przepiękna, czarująca, urocza, przeurocza, fascynująca, nadzwyczajna, przemiła) lub negatywne (*dziewczyna – brzydka, obrzydliwa, paskudna, pokraczna, ohydna, niewydarzona*). Wartościowanie bywa bezwzględne, definitywne, niedopuszczające dyskusji (*dobry – zły; ładny – brzydki*); może też operować niuansami, realizowanymi na przykład przez różnie wyrażaną gradacyjność, w czym szczególnie są przydatne przymiotniki i przysłówki, w tym również tworzone nowe ich formy, jak np. *przeludzki, przesuper*, oraz związki wyrazowe i formacje typu: *sam szał, sam szpan, superkiecka, hiperbuty, ekstrafacet*. W kobiecym wartościowaniu bez wyraźnej gradacji pojawiają się odwołania do znacznych a nieokreślonych wielkości (*tłum, morze, ogrom, bezmiar – spraw*), a także liczebniki i zaimki wskazujące (np. *Ta klępa jedna*).

- Cechą stylu kobiecego są też liczne stałe i doraźne związki wyrazowe, w tym wyraźnie więcej **frazeologizmów** niż w języku mężczyzn.
- Stałą cechą wypowiedzi kobiet jest używanie imion świętych oraz mienia Pana Boga i Matki Boskiej w różnych postaciach leksykalnych.

Z dzisiejszej perspektywy, gdy od powstania stylu kobiecego upłynęło kilka dziesięcioleci, można zaryzykować twierdzenie, że zasięg społeczny tego zjawiska kurczy się pod wpływem czynników zewnętrznych. Tak jak kiedyś jego powstanie spowodowały określone warunki ustrojowe i społeczne, tak i teraz zmienione warunki ustrojowe i społeczne powodują jego powolne zanikanie. Jest jeszcze jedna, bardzo istotna, a nawet zasadnicza przyczyna tej zmiany, a mianowicie: potoczna polszczyzna codzienna kobiet i mężczyzn w ostatnim okresie (po 1989 r.) znacznie się ujednoliciła i nabrała nowych właściwości wspólnych, w których między wieloma innymi znalazły się również cechy stylu kobiecego (zob. rozdział VIII).

c. Wyznaczniki płci w zachowaniach językowych

Przez **zachowania językowe** rozumiemy tu dobór środków językowych i sposoby przedstawiania treści wypowiedzi. Zachowania językowe tym różnią się od stylu funkcjonalnego, że mogą mieć charakter doraźny, okazjonalny i bardziej zindywidualizowany. Ponadto często

towarzyszą im elementy komunikacyjnych kodów niewerbalnych (gest, mimika, ruchy ciała takie, jak: ukłon, podanie ręki przy wsiadaniu, ustąpienie miejsca, podanie potrawy przy stole, zatroszczenie się o wygodę drugiej osoby itp.). Niezależnie od podstawowych różnic, w wielu sytuacjach życiowych rozgraniczenie właściwości kobiecego stylu funkcjonalnego i językowych zachowań nie jest łatwe.

Różnice między przedstawicielami kobiet i mężczyzn na obszarze języka bardzo dobrze obrazują zachowania językowe, ściśle uzależnione od sytuacji komunikacyjnej. Najlepiej pokazuje to porównanie zachowań obu grup z jednej strony w kręgu rodzinnym, a z drugiej strony w środowisku zewnętrznym (szkoła, uczelnia, miejsca pracy zawodowej, miejsca działalności publicznej pozazawodowej, szersze grona towarzyskie itp.). Na odmienność tych zachowań grupowych kobiet i mężczyzn wpływ mają przede wszystkim takie czynniki, jak: intelekt, psychika, funkcje biologiczne i społeczne.

W opisie – nie w wartościowaniu – odmienności zachowań językowych kobiet i mężczyzn należy pamiętać o dwóch kwestiach: po pierwsze, opisujemy tutaj stany i sytuacje nie jednostkowe, ale typowe dla przedstawicieli danej płci jako grupy społecznej, po drugie, opisujemy nie rywalizację płci, ale istniejącą asymetrię, wynikającą z obiektywnych właściwości każdej z grup wspólnoty ludzkiej, uzależnionych od określonych czynników zewnętrznych[51].

Sfera intelektu dominuje w zachowaniach mężczyzn, których zazwyczaj bardziej zajmuje istota rzeczy niż drugorzędne właściwości czy też estetyczna „otoczka ornamentacyjna", które z kolei bywają najważniejsze dla ogółu kobiet.

Dobrą ilustracją zjawiska jest rodzinny zakup samochodu. Poza ceną, która wynika z finansowych możliwości rodziny, mężczyźni interesują się głównie jego walorami technicznymi i funkcjonalnymi, a kobiety – przede wszystkich jego walorami zewnętrznymi: kolorem karoserii, wyglądem wnętrza, nawet wielkością wewnętrznego lusterka. W zachowaniach językowych odzwierciedla się to następująco: mężczyźni posłu-

[51] W wielu sytuacjach (między innymi na wykładach, na odczytach, na konferencjach, a także w rozmowach towarzyskich) spotykałam się z emocjonalnymi wypowiedziami kobiet, które niesłusznie czuły się dyskredytowane faktem przypisywania im dominacji psychicznej, a mężczyznom dominacji intelektualnej.

gują przy tym rozległym słownictwem specjalistycznym, którego na ogół kobiety nie starają się poznać, nawet przy takiej sposobności; natomiast kobiety posługują się wtedy zarówno potocznie znanymi nazwami kolorów (znanymi także mężczyznom, choć nie wszystkim), jak też rozległą gamą nazw barw i ich odcieni, które na ogół nie są znane mężczyznom.

Sfera psychiki dominuje w zachowaniach kobiet, które bardziej niż mężczyźni podlegają emocjom. W percepcji świata i w kontaktach z otoczeniem dużą rolę odgrywają u kobiet wrażenia i odczucia. Objawiana emocjonalność kobiet – często górująca nad logicznym i racjonalnym myśleniem i działaniem – przybiera postać pozytywną lub negatywną. Obu typom emocji odpowiadają rozmaite zachowania językowe, w których wykorzystywane są odpowiednie środki wyrazu.

U kobiet emocjonalne zachowania pozytywne wyrażają się na przykład używaniem, a nawet nadużywaniem licznych form zdrobniałych, pieszczotliwych, stosownych epitetów (np.: *złotko, gwiazdka, aniołek, słoneczko, cudo*) i form adresatywnych (np.: *kochanie, moja słodziutka, mój słodziutki*), a także rozbudowanym słowotwórstwem imion bliskich osób i zwierząt domowych.

Natomiast zachowania emocjonalnie negatywne przejawiają się w używaniu, a niekiedy nawet nadużywaniu form augmentatywnych, niewybrednych epitetów, przekleństw, a nawet wulgaryzmów, zwłaszcza jako form adresatywnych (*ty skurczybyku, ty gnoju, ty chamie* itp.). Te środki wyrazu występują tylko u niektórych kobiet lub w niektórych środowiskach.

U mężczyzn czynnik emocjonalny – mający mniejszy niż u kobiet udział w zachowaniach społecznych – w niewielkim stopniu i zakresie uruchamia odpowiednie zachowania językowe. Ich repertuar, również skromniejszy niż u kobiet, ogranicza się do relatywnie wąskiego inwentarza epitetów, form ekspresywnych czy adresatywnych o charakterze pozytywnym (np.: *złotko, słoneczko, ptaszek, kochana, kochanie, moja droga, moja kochana, moja najdroższa, najmilsza*), które są używane prawie wyłącznie w kręgu rodzinnym.

Natomiast negatywne zachowania językowe sprowadzają się do niewielkiego repertuaru wykrzykników i przekleństw (głównie z dobitnie brzmiących serii: *kurcze, kruca, kurde* itp.) oraz niewielkiej liczby epitetów, nierzadko ordynarnych, a nawet wulgarnych.

Uzewnętrznianie się obu typów zachowań emocjonalnych (pozytywnego i negatywnego) u kobiet i mężczyzn jest zależne od sytuacji komunikacyjnej i towarzyszących okoliczności. Przy tym raz jeszcze trzeba podkreślić, że opisujemy tutaj typowe, standardowe, a nie ekstremalne zachowania.

Mężczyźni objawiają emocje pozytywne prawie wyłącznie w kręgu rodzinny i/lub w stosunku do osób, z którymi łączą ich więzy uczuciowe. Kobiety objawiają emocje pozytywne w całej rozciągłości przede wszystkich w komunikacji wewnętrznej w kręgach rodzinnych, ale nierzadko również poza nimi, ponieważ mają nie tylko zdolność, ale i potrzebę przenoszenia takich zachowań do komunikacji zewnętrznej.

Natomiast emocje negatywne mężczyźni objawiają i w kręgu rodzinnym, i poza nim, a kobiety – w mniejszym zakresie w kręgu rodzinnym. Jednakże należy dodać, że swoboda językowa współczesnych kobiet prowadzi do uzewnętrzniania zachowań negatywnych również w kontaktach poza kręgiem rodzinnym i niekoniecznie muszą być one wynikiem rzeczywistych stanów silnych emocji. Często są jedynie objawem określonego sposobu bycia (np. Młoda kobieta bez złości do przyjaciółki: *Gdzie się podziewałaś, lafiryndo cholerna, czekam na ciebie już od godziny!* Kobieta do drugiej o własnym dziecku: *A to gnojek, jaki sprytny*).

Podział funkcji i ról społecznych kobiet i mężczyzn

Domeną działalności przeważającej grupy kobiet – mimo wszelkich zmian ich sytuacji społecznej i zawodowej – jest dom, rodzina, dzieci, a z tym wiążą się nie tylko określone zachowania językowe, w których przeważa ekspresja pozytywna, zwłaszcza w kontaktach z dziećmi, ale przede wszystkim opanowanie i posługiwanie się ogromnie rozbudowanym słownictwem związanym z domem i ze szczególnymi sferami aktywności kobiet: dziećmi i ich wychowywaniem i kształceniem, kuchnią, jedzeniem, ubraniami, modą, kosmetykami, estetyką wnętrza, urządzaniem domu, umeblowaniem, sprzętami domowymi, hodowlą roślin, leczeniem, higieną, życiem towarzyskim itd.

Z kolei teren największej aktywności mężczyzn znajduje się poza domem: podstawowe miejsce pracy, miejsce dodatkowej pracy, środowisko zawodowe, koła zainteresowań, środowiska działań publicznych (politycznych, społecznych, specjalistycznych) itd. W sytuacjach zewnętrznych, poza domem, zachowania językowe mężczyzn są nieco inne niż w kontaktach rodzinnych: swobodniejsze, niekiedy nawet – co zależy od skłonności indywidualnych i grupowego zwyczaju – nieco obsceniczne czy nieco wulgarne (m.in. rodzaje żartów i opowiadanych

dowcipów). Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że bardzo wielu mężczyzn dość rygorystycznie przestrzega różnicowania zachowań językowych zależnie od sytuacji komunikacyjnych: w środowisku pracy, w okolicznościach oficjalnych czy nawet półoficjalnych wystrzegają się używania zbyt swobodnych środków językowych, na które pozwalają sobie w gronie koleżeńskim.

Językowe zdolności kreacyjne kobiet i mężczyzn

Trudno podzielać pogląd o braku zdolności kreacyjnych czy też znikomej aktywności kobiet w tworzeniu i powiększaniu zasobów języka, zwłaszcza słownikowych. Na zagadnienie językowej twórczości należy patrzeć z innej perspektywy niż proste przeciwstawianie płci.

Zdolność do tworzenia nowych elementów w dziedzinie, która jest tu głównym przedmiotem opisu, czyli w słowniku (leksyka, słowotwórstwo, semantyka, frazeologia), jest właściwością daną każdej jednostce posługującej się językiem. Sprawą indywidualną jest jedynie stopień i forma korzystania z tej możliwości. Niezależnie od jednostkowych predyspozycji twórczych faktem jest również grupowa aktywność na tym polu (zawodowa, środowiskowa, rodzinna). Doświadczenie pokoleń zaświadcza niezbicie, że Polacy w ogóle odznaczają się dużymi zdolnościami kreacyjnymi w dziedzinie języka, który dzięki temu stał się taki bogaty i różnorodny. A zatem granica między językowymi zdolnościami kreacyjnymi czy ich brakiem nie może dzielić grupy społecznej jedynie według kryterium płci, ponieważ zarówno kobiety, jak i mężczyźni są zdolni do tego rodzaju działań.

Podstawowe różnice uzewnętrzniają się w sferach aktywności kobiet i mężczyzn. A zatem kreacyjna aktywność mężczyzn, w tym językowa, sytuuje się głównie poza domem, czyli w środowisku ich pracy zawodowej, społecznej, politycznej i w kręgach różnorodnych osobistych zainteresowań. Koncentruje się na szeroko pojętym słownictwie specjalistycznym z różnych dziedzin. Bezsprzecznie dominujący jest udział mężczyzn w tworzeniu i definiowaniu pojęć abstrakcyjnych i terminologii specjalistycznej.

Do języka familijnego mężczyzna wnosi bądź słownictwo specjalistyczne w niewielkim, podstawowym zasobie, bądź elementy języka ogólnego, zwłaszcza nowe, czasem także kolokwializmy. Co się tyczy twórczego wzbogacania słownictwa związanego bezpośrednio z rozmaitymi dziedzinami codziennej egzystencji rodziny (przedmioty użytku domowego, nazwy potraw, nazwy ubiorów, nazwy domowych czynności itp.), to udział mężczyzn w tej dziedzinie jest bez porównania mniejszy – i w stosunku do ich własnej aktywności poza domem, i w stosunku do udziału kobiet.

Wszystko to – a więc: wymienione dokonania kreacyjne o randze ogólnej, niezwykle istotne dla obrazu stanu i rozwoju słownictwa języka narodowego, a nadto fakt, że mężczyźni na co dzień używają przeważnie języka ogólnego oraz zdecydowanie preferują neutralne środki językowe w ich podstawowych funkcjach – sprawia, że w języku mężczyzn różnice między komunikacją wewnętrzną i zewnętrzną są niewielkie.

Dodatkową sferą językowej twórczości mężczyzn są: po pierwsze, obscena i wulgaryzmy, a po drugie, środki wyrażające emocje negatywne, zwłaszcza epitety, wulgaryzmy, przekleństwa. Pierwsze z nich na ogół nie stanowią bezpośredniej reakcji werbalnej w stanach emocjonalnych, zwykle są specyficznym przejawem pewnego typu męskich zachowań, aktywizowanych z reguły w męskich gronach koleżeńskich.

Zdominowany intelektem język mężczyzn jest postrzegany, nie bez podstaw, jako przeciwieństwo języka kobiet, pozbawionego racjonalności i precyzji tamtego, a w zamian nadmiernie nasyconego rozmaitymi przejawami ekspresji, także licznymi elementami kodów niewerbalnych, jak np. gestykulacją, płaczem, krzykiem.

Stan ten – bez względu na poziom wykształcenia i różnice środowiskowe – ma głęboką motywację historyczną. Wielowiekowe przypisanie podstawowej aktywności kobiet do kręgu rodziny, przy równoczesnym ograniczaniu ich kształcenia nie sprzyjało rozwijaniu horyzontów intelektualnych. Czasy nowożytne, poczynając od XIX stulecia, przyniosły ogromne zmiany w tej dziedzinie, ale nie wyeliminowały społecznej asymetrii między kobietami i mężczyznami – w sensie obiektywnym i subiektywnym. Niemal powszechne jest zjawisko różnic w stopniu i zakresach wiedzy ogólnej z niektórych dziedzin. I tak na przykład: przeciętnie wykształcone kobiety nie dorównują przeciętnie wykształconym mężczyznom w dziedzinie wiedzy historycznej, geograficznej i politycznej, a także technicznej. Zapewne czynnikiem wpływającym na tego typu odmienność są określone predyspozycje mentalno-psychiczne. Za jego przyczyną mamy też w myśleniu, mówieniu i zachowaniach kobiet tak powszechnie postrzegany brak logiki. Ta ostatnia właściwość, bynajmniej niejednostkowa, wraz z innymi cechami, też z niedostatkiem wiedzy, tworzy obraz przeciwstawny męskiemu, postrzeganemu jako bardziej zintelektualizowany.

Dla ilustracji stosowny będzie tu przykład autentycznego dialogu – może skrajny, ale jednak typowy. Rozmowa w pociągu z Jeleniej Góry do Warszawy przez Łódź-Chojny (22 VI 1991) między dwiema kobietami (ok. 60–65 lat, wykształcenie podstawowe lub zawodowe; dalej oznaczone literami A i B), które wracały do domu z wczasów. Przedmiotem bardzo długiej rozmowy i sporu było ustalenie stacji docelowej: Łódź Kaliska czy Łódź-Chojny, ponieważ na biletach była ta druga, ale jedna z rozmówczyń utrzymywała, że widziała, jakoby na tablicy na wagonie była wypisana ta pierwsza.

A – Ten pociąg jedzie na Chojny?
B – Nie, na Kaliską.
A – Co pani, mówię pani, że na Chojny.
B – A ja pani mówię, że na Kaliską.
A – Na bilecie napisane, że na Chojny.
B – A na pociągu, że na Kaliską.
A – A właśnie że na Chojny.
B – Zobaczy pani, że nie.

W ciągu siedmiogodzinnej podróży wątek wracał z częstotliwością mniej więcej raz na pół godziny, jednak z pewnymi modyfikacjami. Oto jego kontynuacja podczas postoju na jednej ze stacji pośrednich.

B – (wychylając się przez okno, do stojącego obok mężczyzny): Niech pan spojrzy na tablicę. Co tam pisze: Kaliska czy Chojny, bo widzę, że Kaliska.
M – Bo ja wiem, może Kaliska. Nie bardzo widać.
B – Na pewno Kaliska. Ja widzę coś jakby Kaliska.
M – Nie bardzo widać.
A – Pani widzi, bo pani chce, żeby była Kaliska.
B – A chcę, ale tam pisze Kaliska.
A – A właśnie, że pociąg jedzie na Chojny.
B – Ja chcę, żeby on jechał na Kaliską, bo tam mam autobus.
A – A ja wolę na Chojny, bo tam będą na mnie czekać.
[...]
B – O, Sieradz! Jak on tu staje, to musi jechać na Kaliską.
A – Głupstwa pani gada! Stąd on jedzie prosto na Chojny.
B – A właśnie że nie, bo teraz będzie Zduńska Wola i Pabianice, i Łódź Kaliska.
A – Z Pabianic na Kaliską, co pani?
B – O, już Zduńska Wola! Górą nasi, jedziemy na Kaliską.

A – A ja pani mówię, że jedziemy na Chojny, bo tam na mnie czekają.
B – A ja chcę, żeby jechał na Kaliską, bo tam mam tramwaj. Oni mieliby nie wszystkich w domu, żeby ten pociąg puszczać przez Chojny.

Gdy pociąg stawał na Chojnach, siedzący w przedziale mężczyzna odezwał się z dezaprobatą: – Głupie baby!

Można by uznać przytoczony dialog jedynie za ilustrację określonych cech psychiki i charakteru rozmówczyń: uporu, skłonności do kłótni, zacietrzewienia i chęci postawienia na swoim według znanej zasady: „golono – strzyżono". I rzeczywiście, odzwierciedlał je w pełni, ale również ujawnił: brak racjonalnego myślenia i celowego działania (zmierzającego do ustalenia rzeczywistego faktu przez zasięgnięcie informacji, choćby u biletera) oraz ignorancji (od określonego punktu na trasie wiadomo było, na którą stację w Łodzi pociąg przyjedzie, czego obie podróżujące łodzianki powinny być świadome), a wreszcie irracjonalna życzeniowość: „bo ja tak chcę".

Z kolei reakcja mężczyzny wydobyła stereotyp „głupiej baby" (osobnika niższego rzędu) – głęboko zakorzeniony w społecznej, nie tylko męskiej, świadomości, powszechnie funkcjonujący w naszej rzeczywistości. Oto kilka wypowiedzi kobiet i mężczyzn ilustrujących ten ciągle żywy stereotyp: „Nie mogę okazać się głupią babą wobec jego rodziców" (K); „Oni nas mają za głupie histeryczne baby" (K); „Nie mogłam być brana za niepoważną babę" (K)[52]; „Trudno się dogadać z tymi głupimi babami" (M); „Współczuję ci, z szefową babą wszystkie decyzje będą głupie, to z góry wiadomo" (M).

Są to stereotypy fundowane i funkcjonujące na ustabilizowanym od dawna poczuciu męskiej dominacji, w znacznej mierze akceptowanej również przez kobiety. Stale obecny w relacjach między kobietami i mężczyznami jest stereotyp rozdzielenia i wykluczenia, który między innymi dobrze oddaje rozpowszechnione: „To są męskie sprawy, z babami (z kobietami) o nich się nie rozmawia". Z takim widzeniem świata korespondują określone inne fakty językowe. Oprócz podstawowego związku wyrazowego *głupia baba* oraz bliskiego mu semantycznie *babskie gadanie* 'gadanie głupie, niepoważne, bezsensowne', trzeba wy-

[52] Z wypowiedzi Hanny Suchockiej dla „Życia Warszawy" (11–12 VII 1992 r.) po jej wyborze na premiera.

mienić przede wszystkim relacje leksykalno-znaczeniowe, w których pojawia się wyraz *baba*, przeważnie jako nacechowany (najczęściej negatywnie, z wyjątkiem *baba* 'babka, babcia' oraz *moja baba* 'żona' czy kolokwialnego *ale fajna baba*!) człon opozycji: *baba – kobieta*, *baba – dama*, *baba – pani*, np. „To nie żadna baba, ale kobieta z klasą"; „Ona nie jest babą, ale damą"; oraz powszechne obiegowe określenia (w tym często podkreślone użyciem augmentatywnej formy *babsko*): *gruba baba* (*grube babsko*), *nachalna baba* (*nachalne babsko*), *brudna baba* (*brudne babsko*), *baba z bazaru*, *bazarowa baba*, *baba ze wsi*, *wiejska baba*, *zwykła baba*.

I jeszcze dwa interesujące fakty potwierdzające asymetrię zaistniałą w naszej przestrzeni społecznej:

- W polszczyźnie funkcjonuje grupa wyrazów pochodzących od łac. *femina* 'kobieta', a są to: *feministka*, *feminizm* oraz *feminista* 'obrońca (praw) kobiet', także *ruch feministyczny*; wszystkie one powstały w związku z potrzebą walki o prawa kobiet. Brak natomiast równoległej funkcjonalnie grupy wyrazów dotyczących mężczyzn. Ostatnio coraz częściej zaczyna się mówić o społecznej dyskryminacji mężczyzn, być może więc znajdzie to również jakieś odbicie w języku.
- Przejmowanie cech czy też zakresów działań płci przeciwnej określa się wyrazami pochodzenia łacińskiego: *feminizować* 'powodować zdominowanie jakiejś dziedziny życia przez kobiety', 'nadawać czemuś cechy żeńskie'; *feminizować się* 'o jakiejś dziedzinie życia: ulegać dominacji kobiet', 'zyskiwać cechy żeńskie' oraz *maskulinizować* 'zwiększać przewagę liczebną mężczyzn w niektórych dziedzinach', 'nadawać czemuś cechy męskie'; *maskulinizować się* 'przybierać cechy męskie', 'stawać się domeną mężczyzn' – i są one formalnie i semantycznie równoległe. Natomiast w parze wyrazów rodzimych została wydobyta jedna z postrzeganych opozycji płci, to znaczy słabość – siła: *niewieścieć* 'przejmować właściwości niewieście, kobiece', co jest kojarzone ze słabością, a *mężnieć* 'nabierać właściwości męskich', czyli stawać się silnym.

Językowe zdolności kreacyjne kobiet

Językowa twórczość kobiet w największym stopniu uzewnętrznia się w kręgu rodzinnym, z którego owe nowe lub przyswojone elementy są chętnie przenoszone przez kobiety do komunikacji zewnętrznej – do kontaktów przyjacielskich w żeńskim gronie, środowiskowych, a zwłaszcza do miejsc pracy. Twórczość ta koncentruje się przede wszystkim na zakresach tematycznych związanych z domem, rodziną, które jednak należy pojmować jako bardzo rozległą sferę aktywności kobiet, a więc: dzieci i wszystko, co z nimi związane w ciągu wielu lat opieki i wychowywania; kuchnia (nazwy posiłków, czynności związane z ich przyrządzaniem); podtrzymywanie, a nawet rozwijanie „systemu" nieoficjalnych miar (zob. też rozdział VII); nazwy przedmiotów codziennego użytku; nazwy rozmaitych czynności domowych poza kuchnią; słownictwo przyrodnicze, głównie botaniczne (nazwy uprawianych roślin, nazwy roślin leczniczych, nazwy ziół, ziołolecznictwo); higiena domowa; zdrowie i zabiegi pielęgnacyjne; nazwy barw; ubiory; kosmetyka; moda. Rozległość zgromadzonego rejestru nie oznacza, że kobiety są twórczyniami słownictwa we wszystkich wymienionych zakresach. Chodzi jedynie o zwrócenie uwagi na obszary aktywności kobiet, w tym również na możliwość ich twórczego wkładu w rozwijanie języka.

Jedna z wymienionych dziedzin – świat barw – jest szczególnie bogatym polem obserwacji, dlatego omówimy ją szerzej, ukazując tym samym rozmaite aspekty aktywności kobiet.

Najpierw dla ilustracji opis kilku sytuacji życiowych świadczących o tym, jak wielką rolę odgrywają kolory w kobiecej percepcji i kreacji otaczającego świata:

1. Kobieta w ciąży: „Pamiętam, w dzieciństwie dostałam pudełko bombek na choinkę. Były cudownie piękne, kolorowe: czerwone, zielone, żółte, niebieskie, srebrne, złote, pawie, w gwiazdki, w paski" (rozmowa w TVP, 1990).

2. Małżeństwo decyduje się kupić dywan. Dla męża istotne są następujące dane: motywacja decyzji (czy na pewno potrzebny), termin załatwienia sprawy i środek transportu (w związku z tym wymiary dywanu) oraz cena. Żona rozważa inne walory, które uznaje za pierwszoplanowe, to znaczy: kolor, odcień, wzór, gatunek oraz to, jakie dywany (lepsze – gorsze, brzydsze – ładniejsze) mają znajome, przyjaciółki, rodzina, sąsiadki.

3. Dwie kobiety, rozmawiając na antenie radiowej o cechach najnowszej mody, wyliczają: materiały na ubrania (tweed, diagonal, szet-

landzka wełna, krata, pepita, kurze stopki), kolory (brąz, sepia, zielenie, granaty, zgaszone czerwienie), modne linie (H-linia, dekoracyjne romantyczne bluzki itp.), a współtworzący z nimi audycję dziennikarz mężczyzna wyznaje, że czuje się jak na tureckim kazaniu i raz po raz pyta, co to jest, np. H-linia czy sepia. Dodaje, że zapewne panie słuchające audycji dobrze się orientują w informacjach i realiach, ale on niestety nie (PR 1, „Radio Relaks", 21 XI 1992).

4. W tramwaju rozmawiają dwie kobiety (najwyraźniej półinteligentki) o swoich lekturach: – Piękna ta książka, taka delikatna. – Czy to ta taka czarna? – Tak, taka czarna lśniąca.

5. Nauczycielka w średnim wieku, kończąca studia zaoczne na jednym z polskich uniwersytetów. Egzamin z kultury języka polskiego (1983). Egzaminatorka, nie mogąc uzyskać zadowalających odpowiedzi na skądinąd podstawowe pytania z tego przedmiotu, pyta zdającą o jej lektury: – A co pani przeczytała? – Takie trzy czerwone tomy, autora nie pamiętam. – A czy ma pani może jakieś językoznawcze publikacje u siebie w domu? – A tak, mam! Takiego grubego pomarańczowego Szymoniuka (egzaminatorka domyśliła się, że chodzi zapewne o *Słownik ortograficzny języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, który wówczas miał rzeczywiście pomarańczową oprawę).

Kobieta odbiera i kształtuje obraz świata kolorami i jest to właściwość typowa dla tej płci, bez względu na stopień estetycznej wrażliwości poszczególnych jednostek, a także mniejszą lub większą umiejętności jej wyrażenia.

Są jednostki obdarzone bardzo dużą umiejętnością malarskiego opisu postrzeganej rzeczywistości. Najczęściej spotykamy ją u pisarek (np. opisy barwnych nadniemeńskich łąk u Elizy Orzeszkowej), malarek i innych artystek. Oto kilka fragmentów ich tekstów:

Złociste wspomnienia domu rodzinnego.

Wypłowiały beżowo-różowy monolit kamiennego masywu ze złotą banią kopuły meczetu Omara, błyszczący w słońcu jak drugie słońce. Impresjonistyczny, drgający obraz ciasno spięty pierścieniem obronnych murów o flankach jak pikotki.

Przed oczami przesuwała się spalona słońcem ziemia jak taśma z próbkami wypłowiałych kolorów. Róż, beż, szarość, zieleń spięte wspólnym mianownikiem srebra[53].

Gdy tylko przekwitnie mimoza, wiatr od morza zaczyna przynosić miodowo-waniliową woń janowca. Nadmorskie ścieżki są go pełne, lecz podziwiając wdzięczne złociste kwiatki, nie należy zapominać, że wyrastają z rośliny o niezmiernie ostrych i twardych kolcach. Ożywa również gęste od splecionych bluszczy i paproci poszycie leśne. Przy każdej dróżce otwierają się jasnokremowe oczy dzikich pierwiosnków, by w krótkim czasie pokryć najciemniejsze nawet zakątki radosnym, delikatnie pachnącym dywanem [...]. Zaczyna bielić się tarnina i różowieć japońska wiśnia.

Wychodząc spod dachu liści na połacie łąk i pól, czujemy, jak niezmiernie silny jest tutaj kontrast między głębokim cieniem i słonecznym światłem. Łąki i nieużytki porośnięte bujną, wysoką trawą, gęsto przeplataną rdzawymi kwiatami szczawiu, złocistym jaskrem i białymi margerytkami, wyglądają z daleka jak puszysty dywan zapraszający do odpoczynku.

Ciemne poduchy chmur zaczynają wybrzuszać się światłem coraz częstszych błyskawic. Po chwili są już na tyle blisko, że raz po raz rozdzierają granatową kurtynę. Powietrze pachnie ozonem i tak pożądaną wilgocią, lecz nadaremnie czekamy na pierwsze krople deszczu. Burza kotłuje się nad oceanem, gigantyczna i widowiskowa, jak pokaz sztucznych ogni, dudni, tnie chmury szablami błyskawic, przetacza się ognistymi kulami piorunów... i przechodzi bokiem[54].

Będąc kobietą nie trzeba być artystką, żeby widzieć i odczuwać barwność otoczenia. Kobieta spośród cech każdego elementu otaczającej przestrzeni, z którym się styka, najpierw wyodrębnia jego kolory. Z tym wiąże się tak duży zasób nazw barw, którym posługuje się niemal każda kobieta, a są wśród nich nazwy kolorów podstawowych, wtórnych (uzyskiwanych z mieszania kolorów podstawowych) oraz licznych ich odcieni. Część ma utrwalone miejsce w języku, inne bywają tworzone na zasadzie doraźnych skojarzeń („Jaki to kolor? Do czego go porównać? Może *słoneczny*, a może lepiej *cytrynowy* albo *kanarkowy*? Mnie najbardziej się kojarzy ze słonecznikiem. Niech więc będzie

[53] Aktorka, Zofia Kucówna, *Zdarzenia potoczne*, Warszawa 1993, s. 104, 165, 145.
[54] Malarka, Monika Handke, *Dom nad Aven*, Poznań 2006, s. 59, 63, 88.

słonecznikowy"). Niektóre z takich nazw tworzonych okazjonalnie mogą się rozpowszechnić, a inne skazane są na krótkotrwałą egzystencję, nawet w idiolekcie ich autorek, ale wszystkie świadczą o stałej gotowości kreacyjnej.

Autorki „barwnego" słownictwa wykazują znaczną inwencję, zarówno w dziedzinie skojarzeń, jak też struktur nazw. I tak nazwy kolorów niepodstawowych są kojarzone z barwami elementów świata natury, głównie kwiatów (*azaliowy, rezedowy, różowy, lawendowy, bzowy* lub *lilakowy, lila* lub *lilowy, fiołkowy, pierwiosnkowy, nasturcjowy*), owoców (*cytrynowy, bananowy, pomarańczowy, kasztanowy, migdałowy*), rzadziej zwierząt (*gołębi, mysi, kruczy*), metali (*złoty, srebrny, złocisty, srebrzysty, stalowy, miedziany*), a także z barwami innych elementów otaczającego świata (*bursztynowy, czekoladowy, herbaciany, słoneczny, słomiany, cielisty, smolisty*). Odrębną grupę stanowią nazwy maści koni, ale te są dziedzictwem odległej przeszłości i nie łączą się z aktywnością samych kobiet (raczej mężczyzn, którzy przede wszystkim zajmowali się hodowlą tych zwierząt), są też tylko sporadycznie używane przez kobiety do oznaczania kolorów innych przedmiotów.

Co do struktury nazw kolorów, to jest ona zróżnicowana i obejmuje: **derywaty, złożenia, formy analityczne**. Przy tym w całym istniejącym zasobie nazw i określeń barw widoczne są warstwy chronologiczne. Zmiany polegają na przechodzeniu od struktur analitycznych, głównie w postaci porównań typu: *biały jak śnieg, czerwony jak krew, czarny jak smoła, złoty jak łan zboża, błękitny jak niebo*, do **form syntetycznych** – jednowyrazowych lub złożonych.

Nazywanie dzisiaj, zwłaszcza w języku potocznym (inaczej jest w języku artystycznym) kolorów jako porównań jest niezmiernie rzadkie. Nawet jeżeli porównanie stanowi pierwszy impuls skojarzenia: jaki to kolor? do czego podobny? z czym się kojarzy? kolor jak co?, to zazwyczaj jego wynikiem jest forma syntetyczna, np.: *jasny, żółty, płowy, złoty jak piasek* → *piaskowy*; *czarny jak kruk* → *kruczy*; *czarny jak smoła* → *smolistoczarny*; *czerwony jak krew* → *krwisty, krwistoczerwony*; *biały jak śnieg* → *śnieżnobiały*, a nawet nie w pełni motywowany *błękitnoniebieski*, który jest rezultatem równoległego przekształcenia – *błękitny jak niebo*, nie zaś wyrażeniem kolorystycznego niuansu barwy niebieskiej.

Dążność do ekonomii – charakterystyczna właściwość zwłaszcza współczesnej polszczyzny potocznej – w grupie nazw kolorów jest realizowana przez tworzenie licznych złożeń, zarówno w postaci równorzędnych zestawień typu: *biało-czerwony, żółto-czarny*, jak też złożeń o nierównorzędnym statusie członów (jeden jest określany, drugi ma funkcję określającą), czyli *krwistoczerwony* ← *czerwony jak krew*, oraz *ciemnoczerwony* ← *czerwony o ciemnym odcieniu*. Kreatorami tych typów nazw są wszyscy użytkownicy języka, kobiety i mężczyźni (w dużej mierze pisarze, malarze, ale również specjaliści przemysłu farbiarskiego).

Natomiast kobiety przejawiają znaczną aktywność w tworzeniu złożeń podkreślających osłabienie lub nasycenie barwy, szczególnie dotyczące ubiorów. I tak oprócz podstawowych w tej funkcji leksemów *ciemny, jasny* (np.: *ciemnofioletowy, ciemnożółty, ciemnoszary; jasnoniebieski, jasnoróżowy*), wykorzystują inne, potoczne i nieprecyzyjne, takie jak: *mocny, słaby, blady, biały, szary, nikły, rozbielony* i inne (np. *mocnoniebieski, mocnozielony, słaboczerwony, bladożółty, srebrnobiały, kremowobiały, szaroniebieski, szaroróżowy*, tzn. *niebieski, różowy o szarym odcieniu*). Inaczej w tym kontekście należy interpretować nazwę *stalowoszary*, w której przymiotnik *stalowy* wyraża dodatkowo połyskliwość przedmiotu. Zresztą nazwa ta, o szerszym społecznym zasięgu, najczęściej określa przedmioty metalowe różnego rodzaju: od drobnych domowych (naczynia, klamki itp.) do przemysłowych, jak barwa lakieru samochodowego (nb. wśród nazw kolorów samochodów spotykamy wiele nietypowych, potocznych lub obcych, jak np. *metalik* czy *bahama yellow*).

Kobiety bardzo chętnie używają nazw kolorów o formach derywatów przymiotnikowych z przyrostkiem *-awy*, oznaczających osłabienie cechy wyrażonej przymiotnikiem podstawowym, np.: *białawy, czerwonawy, szarawy, kremowawy, zielonawy, zielonkawy, fioletowawy, niebieskawy, błękitnawy, beżowawy, brązowawy, ciemnawy, złotawy, czarniawy*[55].

W ostatnich dziesięcioleciach rozpowszechniła się tendencja do używania nazw kolorów w formie leksemów skróconych. Nie są one wynikiem regularnej derywacji wstecznej, ale są tworzone raczej jako analogiczne do znanych wcześniej modeli, zapewne na wzór od dawna istniejących w języku form typu: *biel* (od *biały*), *czerń* (od *czarny*) i kolejnych analogicznych: *zieleń* ← *zielony, brąz* ← *brązowy*. Na tym tle powstają dalsze: z jednej strony takie formy, jak *niebieść, złocień*, a z drugiej strony takie, jak *popiel* ← *popielaty, pomarańcz* ← *pomarańczowy*. Odrębne

[55] Formy takie bardzo często wykorzystywał w swojej rozległej palecie barw w opisach pejzaży Stefan Żeromski. Zob. w związku z tym K. Handke, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. V: *Świat barw*, Kraków 2002.

koleje, niejako wtórną etymologizację, przeszła nazwa *beż*: pierwotnie miała formę *beż* jako spolszczenie fr. *beige*, następnie została dostosowana do innych powszechnych w polszczyźnie form nazw kolorów z przyrostkiem *-owy* i przekształcona na *beżowy*, a ostatnio w wyniku odmiennego procesu słowotwórczego znów uzyskuje swoją pierwotną postać *beż*.

Zasada używania skróconych form nazw kolorów współgra z jeszcze inną tendencją, którą można zaobserwować przede wszystkim w handlu, ale również szeroko rozpowszechnioną wśród kobiet w polszczyźnie kolokwialnej, a mianowicie: zrównywanie niektórych nazw kolorów z nazwami odpowiadających im barwą elementów otaczającej przestrzeni, zwłaszcza owoców. A zatem kolory nazywa się: *pomarańcz*, *wiśnia*, *truskawka*, *cytryna*, *banan*, *wino*, *burgund* itp. (np.: „Kup sobie ten szal, taki ładny *pomarańcz*"; „Mamy nowy samochód – *wiśnia*"; „Poproszę chustkę, ten *ciemny banan*"; „Nie, taka *cytryna* to nie kolor dla ciebie"; „Miała piękna sukienkę – *czerwone wino*").

Powyższy, dość obszerny opis jednej wybranej dziedziny miał pokazać kreacyjne działania kobiet, które przyczyniają się do powiększenia zasobu słownictwa języka polskiego.

Podsumowując opis najbardziej typowych relacji między kobietami i mężczyznami w rodzinie i poza nią, odzwierciedlonych w języku, należy uwypuklić kilka istotnych kwestii.

- Płaszczyzny zasadniczej ich realizacji – w sensie miejsca (krąg rodzinny i środowisko wobec niego zewnętrzne) oraz w sensie dziedzin aktywności – wielokrotnie się krzyżują i wielorako się przeplatają.
- Język bardzo wyraziście odbija brak symetrii w społecznym usytuowaniu kobiety i mężczyzny, dostarczając licznych dowodów dominacji męskości i żeńskiej podległości.
- Nieustabilizowana i niejednoznaczna w przeszłości prawna i społeczna sytuacja kobiety, przejawiająca się między innymi także w stosunku mężczyzny do kobiety (według dwóch skrajnych zasad: „słaba i piękna płeć" – „głupia baba" i „narzędzie szatana"), jest powodem niejednorodnych językowych zachowań kobiet (odmiennych w kręgu rodzinnym i poza nim).
- Typowość omówionych cech i zachowań językowych kobiet i mężczyzn należy pojmować w dwóch wymiarach: z jednej strony jako takie, które mają znaczne rozprzestrzenienie społeczne wśród przedstawicieli danej płci (szczególnie „tu i teraz"), a z drugiej strony jako takie, które są właściwe przede wszystkim (choć nie bez wyjątku) przedstawicielom danej płci. Nie ma bowiem ostrego podziału według płci jednostkowych predyspozycji mentalno-językowych (np. mogą być mężczyźni o dużej skłonności do tworzenia i używania form zdrobniałych, mogą też być kobiety, które nie tworzą, a nawet rzadko używają takich form; i przeciwnie, są mężczyźni, którzy nie używają przekleństw, obscenów, wulgaryzmów, a są kobiety, które używają ich często).

3. Język kobiet jako obraz ich społecznej pozycji

Można zadać pytanie: dlaczego język kobiet ma być uznany za zjawisko wykraczające poza symetryczne ujęcie różnic między językiem kobiet i mężczyzn? Po części już to omówiono poprzednio. Dodatkowego prześledzenia wymaga proces zmian, jaki obserwuje się w języku Polek od połowy XX stulecia – przyczyny, które go spowodowały, oraz ich konsekwencje w postaci mniej lub bardziej ugruntowanych właściwości stylu i zachowań językowych.

Koegzystencja tak diametralnie różnych postaw, jak akceptacja i negacja rzeczywistości, wyrażane między innymi za pomocą środków językowych (ekspresji pozytywnej i ekspresji negatywnej), przywodzi na myśl dwoistość archetypu matki w ujęciu Karola Gustawa Junga:

> Cechy związane z tym archetypem to: macierzyńska troska i współodczuwanie, magiczny autorytet kobiecy, mądrość i duchowe wyniesienie, przewyższające rozsądek, każdy pomocny instynkt lub impuls, wszystko to, co dobrotliwe, wszystko to, co pielęgnuje i utrzymuje przy życiu, co sprzyja rozwojowi i płodności. [...] Aspekt negatywny archetypu matki może oznaczać wszystko to, co tajemnicze, ukryte, ciemne, otchłań, świat zmarłych, wszystko to, co pożera, uwodzi i truje oraz wszystko to, co jest przerażające i czego nie da się uniknąć jak losu[56].

Oczywiste, że nie ma bezpośredniej i w pełni adekwatnej zależności między tymi atrybutami archetypu matki i dwoistością zachowań

[56] C.G. Jung, *O naturze kobiety*, tłum. M. Starski, Poznań 1992, s. 11.